Nr 123 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Czwartek 3 Czerwca 1926

Rok XLV.

NOWA REFORMA

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . 4·— zł
Z odnoszeniem . . . 4·50 „
Z przesyłką pocztową 4·50 „
Za granicą . . . . 8·— „

Cena numeru 20 groszy

Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ulica Jagiellońska L. 10.
Telefon 241.
Nr czeku P. K. O. 400.402.

Po wyborze marsz. Piłsudskiego

Kraków, 1 czerwca.

Bez względu na wynik dzisiejszych wyborów prezydenta Rzeczypospolitej, — szczytowym punktem przeobrażeń politycznych i socjalnych, przez jakie przechodzi Polska w dobie obecnej — pozostanie dzień wczorajszy i wybór marszałka Piłsudskiego, wraz z towarzyszącemi temu wyborowi okolicznościami i z jego ostatecznym efektem.

Przedewszystkiem nietylko o to idzie, ilu głosami w Zgromadz. Narodowem wybrany został Piłsudski, lecz **o tę opinję społeczeństwa**, która temu wyborowi towarzyszyła. Ta opinja w olbrzymiej swojej większości stanęła po stronie autorytetu Marszałka. Zarówno najpoważniejsze organizacje i instytucje, jak przodowe i wybitne osobistości, których o radykalizm posądzać nie można, uznały konieczność postawienia na czele Państwa Marszałka, jako symbol tej siły moralnej, jakiej Polska w tej chwili potrzebuje, bez jakiej żyć dalej i rozwijać się nie może. To jest sygnaturą wczorajszego wyboru.

Ale nie mniej znamienną jest wczorajsza **kontrkandydatura Marszałka.** Prawica wystawiła przeciw niemu wojewodę poznańskiego, p. Bnińskiego, i kandydaturę tę także dzisiaj podtrzymuje. Jakiej idei przedstawicielem jest p. Bniński? Oto gdy Piłsudski reprezentuje państwowość Polski, jako organiczną całość, to wojewoda poznański, urzędnik Rzeczypospolitej, postawiony na wysuniętym posterunku administracyjnym, jest chorążym **separatyzmu wielkopolskiego**. Wysunięcie tej kandydatury jest więc nie tylko wyrazem nieprzebierania w środkach walki partyjnej w chwili, gdy decydować się mają dalsze losy Polski, — jest ono **rzuceniem rękawicy opinji publicznej kraju,** jest objawem złowrogiej tendencji rozbicia całości i nienaruszalności rdzennie polskich ziem. Polska opinja publiczna nie daruje prawicy tego wyzwania i wysnuje z niej konsekwencje.

W takiej, jak obecna chwili, gdy uwaga nie tylko całej Polski, lecz zagranicy, zwrócona jest na metody rządzenia się i poglądy u nas panujące, podważanie zrębów kraju i jego spoistości, jest czemś potwornem i niesłychanem. Dowodzi ono, że prawica niczego się nie nauczyła i dalej brnie w obłędzie, który już wiele Polskę kosztował.

Nawet leader endecji p. Roman Dmowski, w artykule w »Kurj. Pozn.« zamieszczonym, uważa agitację, dążącą do odcięcia Wielkopolski od reszty państwa, za **niebezpieczeństwo.** Przywódcy tego ruchu — zdaniem p. Dmowskiego, — nie zastanowili się nad tem, jakieby to miało skutki w położeniu zewnętrznem i **wewnętrznem państwa.**

Jeżeli więc — dodajmy od tego — kandydat prawicy, p. **Bniński wybrany prezydentem** nie będzie, nie będzie to zasługą prawicy i nie zmieni w niczem charakteru i treści zamierzeń **prawicy**

Nie poszła prawica w ślady PSL Piasta, który większe od niej prawa do animozji ma przeciw kandydaturze Marszałka. Przecież sztandarowy jego członek, prezydent poprzedniego rządu, zwalczany i nawet więziony był przez Marszałka Piłsudskiego, — a mimo to Piast, zdając sobie sprawę z powagi chwili, w przeważnej swojej większości, oddał wczoraj głosy za Piłsudskim i na jego stronę przechylił szalę wyboru. To znowu trzeba uznać i podkreślić.

Nieprzyjęcie przez elekta wyboru było dla Zgromadzenia Narodowego, jak dla kraju, przykrą niespodzianką. Trzeba jednak przyznać, że motywa Marszałka są ważkiej natury. Nie można nawet od człowieka tej siły i energji, co Piłsudski, żądać więcej, niż on dać może, niż sam z siebie może ofiarować. Dokonawszy zamachu stanu, pragnie Piłsudski iść dalej drogą konstytucji, ale nie tej, która jest dzisiaj, lecz tej, którą stworzyć dopiero należy. Jako zaprzysiężony na dzisiejszą konstytucję prezydent, miałby Piłsudski w pracy nad reformą konstytucji związane ręce i dla tego zadecydował, aby to przeobrażenie, które konieczne jest w konstytucji i parlamentaryźmie polskim, odbyło się **obok niego, a nie pod jego prezydjalną władzą.** To jest kwintesencją rezygnacji Piłsudskiego i z tem jego zdaniem musiało Zgromadzenie Narodowe się pogodzić.

Jako główny kontrkandydat p. Bnińskiego, postawiony został prof. **Mościcki.** Człowiek wysokiej inteligencji, nie zaangażowany w walkach partyjnych będzie miał, na stanowisku Prezydenta Rzeczypospolitej swobodę działania. Nie krępowany zobowiązaniami wobec żadnej partji, aczkolwiek znany **z przekonań**, skłaniających ku lewicy, będzie mógł przystąpić do dzieła, któremu swej firmy na razie marszałek Piłsudski dać nie chce.

Obrady stronnictw

Warszawa, 1 czerwca.

Po otrzymaniu pisemnej rezygnacji ze strony marszałka Piłsudskiego z wyboru na prezydenta Rzeczypospolitej marsz. Rataj zaprosił do siebie **na konfeerncję kolejno przedstawicieli stronnictw sejmowych** celem przedstawienia im kandydaturę **prof. Mościckiego,** jako odpowiedniego kandydata na prezydenta Rzeczypospolitej. Zaznaczyć należy, że kandydaturę prof. Ign. Mościckiego zaproponował marsz. Ratajowi premjer Bartel. Marsz. Rataj na kandydaturę tę zgodził się i wspólnie z premjerem Bartlem przedstawili ją marsz. **Piłsudskiemu, który ją aprobował.**

O godz. 1 w południe rozpoczęły się konferencje u marsz. Rataja. Kolejno byli przyjęci posłowie **Dębski, Erdman, Niedbalski (PSL Piast), Marek (PPS), Chaciński (Ch. D.) i Popiel (NPR).** Na konferencjach z wymienionymi posłami marsz. Rataj wyraził opinję, **aby wspólnie postawić kandydaturę prof. Mościckiego i jednogłośnie ją uchwalić.**

Równocześnie w kołach sejmowych wysunięto kandydaturę marsz. **Rataja, który jednak w formie kategorycznej zastrzegł się, że na wypadek wyboru odmówi przyjęcia.**

W godzinach popołudniowych kluby rozpoczęły obrady. Już po pierwszych godzinach obrad sytuacja zaczęła się kształtować w sposób następujący:

W stronnictwach centrowych, zwłaszcza w PSL Piast i NPR objawiły się tendencje za poparciem prof. Mościckiego.

Skrajna prawica, tj. Zw. Lud. Nar., i Stron. Chrz. Nar. oświadczyły się za podtrzymaniem kandydatury woj. Bnińskiego.

W bloku lewicy nastąpiło pewne rozbicie poglądów.

PPS oświadczyła się **za postawieniem własnego kandydata i w tym względzie zdawała się mieć poparcie Stron. Chłopskiego.**

Wyzwolenie ostateczną decyzję odroczyło do dnia dzisiejszego.

Klub Pracy natomiast oświadczył się **za kandydaturą prof. Mościckiego.**

Ostateczny rezultat obrad klubów sejmowych, które przez cały dzień prowadziły narady, przedstawia się następująco:

Klub ZLN po krótkiem posiedzeniu powziął uchwałę, na podstawie której postanowiono **utrzymać w mocy poprzednią uchwałę co do kandydatury wojewody poznańskiego Adolfa Bnińskiego** na prezydenta Rzeczypospolitej.

Ponadto za tą kandydaturą oświadczyło się **Stron. Chrz. Nar. i Chrz. Dem.,** które również postanowiły bez zastrzeżeń głosować za kandydaturą **Bnińskiego.**

Za kandydaturą **prof. Mościckiego** jako za wspólnym kandydatem opowiedziały się kluby **Piasta, NPR., i Klub Pracy.**

Za kandydaturą prof. **Mościckiego padną w dalszem głosowaniu prawdopodobnie głosy klubów lewicowych,** które w pierwszem głosowaniu będą popierały własną demonstracyjną kandydaturę dr Marka.

Klub PPS. postanowił wysunąć własną kandydaturę, przyczem wymieniano początkowo nazwisko pos. **Daszyńskiego.** W rezultacie obrad, które zakończyły się o godz. 12 w nocy, postanowiono wysunąć na kandydata **pos. dr Marka.**

Brak jeszcze ostatecznej decyzji **Wyzwolenia i Stron. Chłopskiego,** które ostateczną decyzję co do satnowiska swojego wobec kandydata socjalistycznego odroczyły **do dnia dzisiejszego.**

W godzinach wieczornych zakończyły się również obrady **Koła żydowskiego.** O wyniku obrad komunikatu nie ogłoszono, **zastrzegając tajność powziętych uchwał** do dziś do godz. 8 rano. Rozeszła się pogłoska, że w wyniku porozumienia, jakie miało zapaść między **przedstawicielami klubów mniejszości słowiańskich, kluby te postanowiły swego kandydata nie zgłaszać.**

Drugi wybór Prezydenta Rzplitej

Sytuacja przed otwarciem Zgromadzenia Narod.

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Warszawa, 1 czerwca.

Na ulicach miasta mimo silnego naprężenia i zdenerwowania panuje **wzorowy porządek,** dzięki zarządzeniom komisarza rządu gen. Składkowskiego. Wszystkie ulice, wiodące do gmachu sejmowego, są **zamknięte znacznie silniejszemi kordonami policji,** aniżeli wczoraj.

Po ulicach miasta krążą silne patrole policji konnej i pieszej, gdyż rząd zdecydowany jest najmniejsze choćby próby niepokojów, z którejkolwiek strony pochodzących, zdusić w zarodku z całą bezwzględnością i surowością prawa.

Warszawa, 1 czerwca.

(AW). W kuluarach Sejmu panuje ogromny ruch, stawili się już niemal wszyscy posłowie i senatorowie. Obrady toczą się w klubach. — Wydaje się rzeczą coraz prawdopodobniejszą, że kandydatura prof. Mościckiego, wysunięta wczoraj przez marsz. Piłsudskiego, zyskuje coraz silniejsze szanse z powodu zgłoszenia jeszcze dzisiejszej nocy poparcia klubu Wyzwolenia po dłuższej konferencji z premj. Bartlem. W kuluarach utrzymuje się, że **Niemcy wypowiedzą się za kandydaturą prof. Mościckiego,** jeśli nie w pierwszem głosowaniu, to w następnem.

Liczebne szanse kandydatów

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Warszawa, 1 czerwca.

(Godz. 9.50. Dzień drugi Zgromadzenia Narodowego zapowiada **znacznie mniejsze emocje, aniżeli dzień wczorajszy.** Wskazany przez marsz. Piłsudskiego kandydat, **prof. Mościcki, wyjdzie z urny w drugiem głosowaniu głosami stronnictw środka i lewicy.**

Przypuszczalnie przebieg pierwszego głosowania będzie następujący: Prawica, a więc **Z. L. N. (131 głosów), Ch. D. (47), Ch. N. (28), Katolicko-Ludowi i część sympatyków** Narodowej Demokracji odda przypuszczalnie głosy na swego kandydata **Adolfa Bnińskiego, razem około 209 głosów.**

Natomiast **stronnictwo Piasta (65), NPR (21), Klub Pracy (10), Wyzwolenie (33), Stronnictwo Chłopskie (33), Klub żydowski (46) i Klub niemiecki (22 głosy) odaddzą na prof. Mościckiego około 230 głosów.**

PPS. natomiast odda w pierwszem głosowaniu swoich 48 głosów na demonstracyjną kandydaturę posła dra Marka.

Mniejszości słowiańskie oddadzą kartki białe, jak w dniu wczorajszym. Nie zgodziły się bowiem na projekt N. P. Ch., ażeby wysunąć demonstracyjną kandydaturę prezesa N. P. Ch. dra Fiderkiewicza.

W drugiem głosowaniu PPS odda swoje 48 głosów na kandydaturę prof. Mościckiego, który w ten sposób ma zapewnione zwycięstwo. Dokonania wyboru należy oczekiwać w godzinach południowych, przypuszczalnie od 12 — wpół do 1-szej.

Otwarcie Zgromadzenia Narodowego

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Warszawa, 1 czerwca.

Nastrój Zgromadzenia Narodowego jest bardzo poważny. Wszyscy przedstawiciele państw obcych przybyli i zajęli miejsca, jak również przedstawiciele rządu, prasy itd.

W stosunku do dnia wczorajszego na sali jest daleko większe uspokojenie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 czerwca.

O godz. 10.10 przewodniczący Zgromadzenia Narodowego marsz. **Rataj** wstępuje na trybunę prezydjalną, jednocześnie zaś zastępca przewodniczącego marsz. Sen. Trąmpczyński zajmuje, podobnie jak w dniu wczorajszym miejsce **na ławach** ministerjalnych.

Marsz. Rataj otwiera Zgromadzenie Narodowe, powołując na sekretarzy posła Niedbalskiego i sen. Koernera i zapowiada, że w myśl postanowień ustawy regulaminowej Zgromadzenie Narodowe przystępuje **od ponownego wyboru prezydenta Rzeczypospolitej. Marszałek wzywa do zgłaszania kandydatur.**

Zgłoszone kandydatury

(Telefonem od naszego korespondenta).

W tej chwili zgłaszają kandydatów prezes ZLN. **posel Głąbiński, poseł Kościałkowski (Klub Pracy) i Niedziałkowski (PPS).**

Marsz. Rataj oświadcza:

Zgłoszono następujące **trzy kandydatury: Adolfa Bnińskiego, dra Marka i prof. Mościckiego.**

Następnie przewodniczący zarządza głosowanie, polecając sekretarzowi posłowi Niedbalskiemu odczytywanie listy członków Zgromadzenia Narodowego i wyznaczając posłów i senatorów Ledwocha, Grietzmachera, Pużaka i Glogera na skrótatorów.

O godz. 10.15 Zgromadzenie przystępuje do głosowania. Listę członków Zgromadzenie odczytuje pos. Niedbalski, a nieobecnych posłów i senatorów rejestruje sen. Koerner.

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Godz. 10.55. Głosowanie trwa w nastroju bardzo poważnym. Posłowie składają głosy do urny. Obecnie odbywa się odczytywanie nazwisk posłów, zaczynających się od litery P. O g. 10.30 oddał głos sen. **Limanowski. Posłowie Osiecki i Kiernik zjawili się w Sejmie i głosują.** Nieobecni są dotychczas pos. **Kuryłowicz** i sen. **Łubieński.** Pos. **Marek głosu nie oddał.**

Loże dyplomatyczne przepełnione. Na ławach rządowych obecni są premjer **Bartel,** minister spraw wewnętrznych **Młodzianowski,** minister sprawiedliwości **Makowski** i minister spraw zagranicznych **Zaleski.**

Wynik pierwszego głosowania

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 czerwca.

O godz. 11 m. 20 ogłoszono następujący wynik głosowania:

Otrzymali:

Ignacy Mościcki 215 głosów

Adolf Bniński 211.

Zygmunt Marek 56.

Białych kartek i głosów nieważnych oddano 63.

Ważnych głosów oddano 482.

Większość absolutna 242.

Wobec tego wyniku okazała się potrzeba przeprowadzenia nowego wyboru.

Zauważyć należy, że zgłoszenie kandydatury posła dr Zygmunta **Marka** uzupełnili swoimi podpisami niemieccy socjaliści pos. **Kronig, Pankratz i Zerbe dla uzyskania regulaminowej cyfry 50 podpisów.**

Warszawa, 1 czerwca.

Godz. 11. Pierwsze głosowanie o godz. 10.59.

W głosowaniu nie wzięło udziału **11 posłów i senatorów,** a mianowicie: nieusprawiedliwili swojej nieobecności posłowie i senatorowie **Adamek, Bagiński, Baranow, Diamand, Świecki, Wincenty Witos, Piotrowski.** Usprawiedliwili swoją nieobecność **Kuryłowicz i ks. Wójcicki, oraz sen. Łubieński.**

Drugie głosowanie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Godz. 11 m. 40. Po ogłoszeniu przez przewodniczącego, że pierwsze głosowanie nie dało wyniku, przewodniczący marsz. **Rataj zarządził drugie głosowanie.**

Pos. Niedbalski rozpoczął powtórne odczytywanie z trybuny listy członków Zgromadzenia.

Drugie głosowanie rozpoczęło się o godz. 11 m. 30.

Przy wyborze tym. 56 głosów, oddanych na pos. Marka, przypadnie na Ignacego Mościckiego, zapewniając mu tem samem wybór.

Wybór prof. Mościckiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 czerwca.

Po zakończeniu skrutynjum o godz. 12.30, przewodniczcy wznawia posiedzenie a sekretarz Zgromadzenia Narodowego pos. Niedbalski odczytuje z trybuny protokół skrutinjum.

Oddano kartek w głosowaniu 545, z tego kartek białych i nieważnych 63.

281 głosów padło na prof. Mościckiego, 200 głosów na hr. Bnińskiego, 1 głos na dra Marka (drugie głosowanie nie jest wyborem ściślejszym i wszystkie głosy, oddane na zgłoszone kandydatury są ważne).

Ważnych głosów oddano 482.

Absolutna większość wynosi 242.

Prof. Mościcki otrzymał 41 głosów ponad absolutną większość.

Przewodniczący Zgromadzenia Narodowego **marsz. Rataj ogłasza dokonany wybór Ignacego Mościckiego na Prezydenta Rzeczypospolitej** oraz nadmienia, że jeżeli elekt wybór przyjmie, chciałby odbyć **Zgromadzenie Narodowe dla zaprzysiężenia Prezydenta Rzeczypospolitej dziś o godz. 6 wieczór.** Prosi więc, aby członkowie Zgromadzenia nie opuszczali gmachu Sejmu a zaproszenia na zgromadzenia zostaną doręczone w klubach.

O godz. 12.15 Zgromadzenie Narodowe zostało zamknięte.

Warszawa, 1 czerwca.

(AW). W czasie drugiego głosowania na Zgromadzeniu Narodowem oddano manifestacyjnie na niezgłoszoną kandydaturę komunistycznego posła **Fiderkiewicza 19 głosów.**

Głosy te w myśl regulaminu są nieważne.

Prof. Mościcki przyjął wybór

Zaprzysiężenie prezydenta dziś o godz. 7 wieczorem

Warszawa, 1 czerwca.

(AW). Po dokonanym wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej, marsz. **Rataj i premjer Bartel udali się do prof. Mościckiego** z zawiadomieniem o wybraniu go Prezydentem.

Prof. Mościcki oświadczył, że wybór przyjmuje.

Zaprzysiężenie nowego Prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się dziś o godz. 7 wieczór.

Kraków, 1 czerwca.

Wybór prof. Ignacego Mościckiego Prezydentem Rzeczypospolitej przyjmie Polska z uczuciem ulgi, że przesilenie konstytucyjne, przez

jakie Polska przechodzi, przekroczyło punkt zwrotny i wchodzi w fazę spokojnego rozważania zasadniczych spraw państwa. A kraj, nękany stosunkami gospodarczemi i socjalnemi, potrzebuje spokoju, koniecznego do realnej pracy nad ustaleniem wewnętrznych i zewnętrznych stosunków. — Jakkolwiek niespodziewany, bo w ostatniej chwili zainicjowany, wybór prof. Mościckiego budzi zaufanie do charakteru, bezstronności i patrjotyzmu nowego elekta Zgromadzenia Narodowego. Na czele państwa staje luminarz polskiej wiedzy, człowiek, który dzięki usilnej swojej pracy i wielkim zdolnościom, wybił się w świecie naukowym na pierwszorzędne za granicą i w kraju stanowisko. Wszystkie sfery skupić się powinny koło osoby najwyższego dygnitarza i przedstawiciela Majestatu Rzeczypospolitej. Zrozumieć to powinny stronnictwa i kluby Sejmu i Senatu. Kraj ma już dosyć rujnujących go walk partyjnych i oczekuje pracy nad znękaną Ojczyzną. Kraj żąda od Sejmu i Senatu ofiarności, rezygnacji z partyjnych ambicyj. Nastaje ostatnia chwila do wyrównania tego zniszczenia, jakie waśń partyjna zrządziła.

— Wyczekujemy, że pod nowym Prezydentem Rzeczypospolitej zaświta dla Polski zaranie lepszej przyszłości.

Profesor Ignacy Mościcki, obecnie naczelny kierownik państwowej fabryki związków azotowych w Chorzowie, urodził się 1 grudnia 1867 roku w Mierzanowie, ziemi płockiej, jako syn powstańca z roku 1863, naczelnka partji ziemi płockiej, występującego pod nawiskiem Markiewicza, i matki Stefanji z Bojanowskich. Szkołę średnią kończył w Warszawie, poczem wstąpił na wydział chemiczny politechniki w Rydze, gdzie brał żywy udział zarówno w ruchu akademickim, jak i społecznym. Po pięcioletnich studjach w Rydze, przeniósł się na pewien czas do Warszawy, ale w 1892 r. zmuszony opuścić kraj, udał się najpierw do Londynu, gdzie spędził lat pięć, zajmując się głównie pracą zarobkową.

Z Londynu w roku 1897 udał się do Fryburga w Szwajcarji, gdzie zajął stanowisko asystenta przy katedrze fizyki na tamtejszym uniwersytecie. W roku 1901 objął w uniwersytecie fryburskim kierownictwo prac laboratoryjnych w dziedzinie wielkiego przemysłu elektrotechnicznego, zajmując to stanowisko do roku 1912. Rezultatem tych prac była budowa w Szwajcarji pierwszej na świecie wielkiej fabryki kwasu azotowego, otrzymywanego metodą syntetyczną, oraz budowa we Fryburgu fabryki kondenzatorów elektrycznych dla wysokiego napięcia.

W końcu roku 1912 prof. Mościcki został powołany na specjalnie dla niego utworzoną katedrę elektrochemji we Lwowie, gdzie zajął się organizowaniem twórczej pracy w dziedzinie technologicznej, oraz założył znany chemiczny Instytut badawczy, zajmujący się między innemi problemami, związanemi z bezpieczeństwem państwa.

W uznaniu zasług, położonych na polu techniki, prof. Mościcki otrzymał od politechniki lwowskiej godność doktora honorowego, a następie otrzymał doktorat honorowy w politechnice warszawskiej.

Jako kierownik zakładów chorzowskich, prof. Mościcki podniósł te fabryki na wysoki dziś poziom techniczny i gospodarczy.

Prof. Mościcki ogłosił za granicą i w kraju wiele prac naukowych z dziedziny techniki.

Po pierwszem Zgromadzeniu Narodowem

Przyczny rezygnacji marsz. Piłsudskiego

Kraków, 1 czerwca.

Wczoraj popołudniu nadszedł do wojewody krakowskiego od ministra spraw wewnętrznych telefonogram, donoszący o wyniku głosowania w Zgromadzeniu Narodowem. W dalszym ciągu telefonogram ten powiada:

»Marsz. Piłsudski przyjęcia stanowiska Prezydenta Rzeczypospolitej polskiej **odmówił**, motywując to **brakiem faktycznej władzy, jaką posiada w myśl obowiązujących przepisów konstytucyjnych Prezydent**«.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 czerwca. W kołach zbliżonych do marsz. Piłsudskiego motywują nieprzyjęcie wyboru przez marszałka tem, że **marszałek nie mógł zgodzić się na obecną konstytucję**, jako odbierającą możność pracy na stanowisku prezydenta. Tłómaczą to w ten sposób, że gdyby dla działalności prezydenta stworzone zostały **odpowiednie warunki**, marszałek nie uchyliłby się od przyjęcia wyboru, **nie chce jednak wyłącznie sam przeprowadzać koniecznych zmian**, ale tylko drogą współpracy, dlatego też **gotów jest dopomagać** nowemu prezydentowi i nie uchyla się od samej współpracy i odpowiedzialności za nią.

Manifestacje w Warszawie na cześć marsz. Piłsudskiego

Na wiadomość o wyborze marsz. Piłsudskiego na ulicach Warszawy odbyły się manifestacje na cześć marszałka. Na balkonach domów w śródmieściu wywieszono państwowe flagi, na ulicach zapanował entuzjazm. W południe żywiołowym odruchem oficerowie M. S. W. i sztabu gen. opuścili biura wojskowe, formując olbrzymi manifestacyjny pochód. Oficerowie, z górą tysiąc, z generałami na czele, prowadzeni byli przez pierwszego zastępcę szefa administracji gen. **Norwid-Neugebauera** i szefa korpusu kontrolerów gen. **Góreckiego**, za nimi szło z górą 300 podoficerów M. S. W., legjoniści oraz P. O. W. Na placu Saskim w szyku rozwiniętym frontem do pomnika ks. Józefa. Poniatowskiego, pochód zatrzymał się. Cały plac zaległy nieprzeliczone tłumy. Na czoło kolumny oficerów wystąpił gen. Górski, stanął przed pomnikiem Poniatowskiego i zwrócił się do zebranych w te słowa:

»Koledzy! Zgromadzenie Narodowe powierzyło najwyższą władzę Prezydenta Rzeczypospolitej marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Przybyliśmy tu, aby o tej wielkiej wieści **zdać raport Józefowi Poniatowskiemu i złożyć hołd Nieznanemu Żołnierzowi.**

Następnie robiąc front do pomnika i salutując, wzruszonym głosem **gen. Górecki zaraportował:**

Marszałku Poniatowski, melduję, iż pierwszy marszałek Józef Piłsudski, objął z woli narodu najwyższą władzę Rzeczypospolitej Polskiej.

Poczem zwrócony ku grobowcowi Nieznanego Żołnierza, powiedział:

Nieznanny Żołnierzu polski! Przybyliśmy zwiastować ci wielką wieść o Polsce. Człowiek, który cię do boju na śmierć prowadził, który krwią swą zaznaczył granice Rzeczypospoltej, otrzymał z woli narodu najwyższą władzę Rzeczypospolitej. Wybacz, że sen twój wieczny przerwę okrzykiem: Niech żyje pierwszy marszałek Józef Piłsudski!

Raportu i hołdu wysłuchało wojsko stojąc na baczność i oddając honory wojskowe. Tłum stał w niemem skupieniu z obnażonemi głowami.

W chwili, gdy gen. Górecki zakończył swoje przemówienie, zabrzmiały dźwięki hymnu narodowego, publiczność urządziła spontaniczną długotrwałą owację na cześć marszałka. Pochód oficerów wraz z otaczającym go tłumem wśród okrzyków na cześć marszałka przeszedł ulicami na plac Saski, gdzie na rozkaz zwierzchników rozwiązał się przed pomnikiem Poniatowskiego

Równocześnie przed lokalami klasowych związków robotniczych poczęli się gromadzić **robotnicy**, którzy uformowali pochód ze sztandarami i orkiestrami. Pochód przy dźwiękach »Pierwszej Brygady« przeciągnął ulicami, kierując się na Plac Teatralny.

Tu z przygotowanych trybun przemówiło kilku mowców, donosząc o wyborze i o rezygnacji marszałka. Przemówienia przyjęto żywiołowemi owacjami na cześć marszałka i okrzykami żądającymi, by przyjął władzę. Następnie pochód, na którego czele niesiono portret marszałka, przeszedł wśród manifestacyjnych okrzyków ulicami, przedefilował przed pomnikiem Poniatowskiego oraz przed mieszkaniem marszałka przy ul. Królewskiej, a przybywszy pod dom robotniczy PPS. w Alejach Jerozolimskich, po wysłuchaniu kilku przemówień, rozwiązał się w spokoju.

Ogółem w manifestacji na cześć marszałka brało udział **kilkadziesiąt tysięcy ludzi**, gdyż manifestowały także masy inteligencji i sfer nie związanych z PPS. Na ulicach rozgrywały się przytem **od dawna niepamiętne, wzruszające sceny**, gdy grupy manifestantów mijały się wśród okrzyków na cześć marszałka, a w uniesieniu rzucano się sobie wzajemnie w ramiona. Ludzie płaczący na ulicach, nie dziwili nikogo.

WRAŻENIE W KRAJU.

Warszawa, 1 czerwca.

Z różnych miast kraju nadeszły wiadomości, że pierwsza wiadomość o wyborze marsz. Piłsudskiego wywołała wielkie ożywienie i podniosły nastrój, jako zapowiedź silnego rządu i wróżba zaprowadzenia stosunków normalnych. Między innemi w **Łodzi i Katowicach** przyszło **od entuzjastycznych manifestacyj na cześć** marszałka. W **Poznaniu** wiadomość o wyborze przyjęto spokojnie.

Następne jednakże doniesienie, że marszałek nie przyjął wyboru, **oddziałało wprost piorunująco.** Informacji tej nie dawano dłuższy czas wiary, a gdy się potwierdziła, spowodowała zarówno wśród inteligencji jak i w masach robotniczych **ogromne przygnębienie.** Wieczorem z różnych miast nadeszły doniesienia o ponowieniu się manifestacyjnych zebrań na cześć marszałka i o demonstracyjnych występach **przeciw Sejmowi i Senatowi.**

WRAŻENIE W KRAKOWIE.

Karków, 1 czerwca.

Aczkolwiek już wczoraj rano, na podstawie doniesień warszawskich wybór marsz. Piłsudskiego uchodził za zapewniony, jednakże przed południem z napręźeniem wyczekiwano szczegółowych wieści, a przed redakcjami pism i kioskami gazetowemi tworzyły się grupy żądne wiadomości. Doniesienie, że marsz. Piłsudski wybrany został już w pierwszem głosowaniu, wywołało żywe poruszenie, miasto zaczęto dekorować znać było **uczucie ogólnego odprężenia i ulgi**. To też wiadomość o nieprzyjęciu przez marszałka wyboru uderzyła wprost ogłuszająco. Po pierwszem niedowierzaniu nastąpiło przygnębienie, potęgujące się coraz silniej i wytworzyła się drcząca atmosfera apatji i odczucie beznadziejności, tem większe, że w pierwszej chwili nie umiano wytłómaczyć sobie motywów rezygnacji marszałka, a z drugiej nie umiano wskazać nazwiska kandydata elekta, na którego w obecnej tak ciężkiej dla państwa chwili, możnaby spoglądać z ufnością. Brak takiego kandydata uwydatnił się jeszcze bardziej na tle przygotowań do pierwszego Zgromadzenia Narodowego, gdyż stronnictwa, mimo dłuższego poszukiwania nie zdołały obok marsz. Piłsudskiego wskazać innego silnego człowieka.

Pod wieczór przed Domem Robotniczym odbyła się manifestacja na cześć marszałka, a równocześnie Związek Legjonistów odbył zebranie manifestacyjne. W mieście panował zupełny spokój i porządek.

Wrażenie w Paryżu

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Paryż, 1 czerwca Prasa francuska prawie jednomyślnie przepowiedziała wybór marszałka Piłsudskiego na prezydenta Rzeczypospolitej, **jakkolwiek nie spodziewała się, że marsz. Piłsudski otrzyma aż 100 głosów więcej**, aniżeli kandydat prawicy. Rezultat głosowania był znany w Paryżu około południa. O godz. 2-giej popoł. nadeszła do Paryża z Berlina depesza, że Piłsudski zrzekł się wyboru. Wiadomość ta rozeszła się po Paryżu błyskawicznie, wywołując **ogólne zdumienie.**

KRONIKA

Kraków, 1 czerwca.

Komisyjne stwierdzenie pożaru magistratu krakowskiego

Jak się dowiadujemy, komisje fachowe ze strony policji i miasta, które przeprowadzały śledztwo w kierunku ustalenia przyczyn pożaru gmachu magistratu w Krakowie, ukończyły już swoje prace i doszły do zgodnego ustalenia, że przyczyną pożaru było krótkie spięcie. Wszystkie inne przypuszczenia co do przyczyny pożaru okazały się bezpodstawnemi. Krótkie spięcie nastąpiło wskutek przelotnego zaburzenia w przewodach elektrycznych. Zaburzenie to miało miejsce między godziną 7 a 8 wieczorem krytycznej doby, a więc około 9 godzin przed przybyciem straży pożarnej. Wywołane zaburzeniem krótkie spięcie nastąpiło w okolicy kontaktu, znajdującego się w trybunie prezydjalnej sali posiedzeń Rady miasta. Ogień rozszerzał się powoli przez noc całą po przewodach aż wreszcie buchnął nad ranem z całą siłą.

O szczegółach dochodzeń komisyj i osiągniętych wynikach ma być wydany komunikat urzędowy.

Ministerstwo opieki społecznej dla bezrobotnych

P. A. T. donosi z Warszawy:

Ze swego budżetu na miesiąc maj ministerstwo pracy i opieki społecznej przyznało 90 tysięcy złotych na akcję pomocy żywnościowej dla bezrobotnych, z tego 32.000 złotych na pomoc żywnościową dla bezrobotnych pracowników umysłowych, 58.000 złotych dla pracowników fizycznych.

Traktat wersalski a koncerty

Iskrowo donoszą ze Sztokholmu:

Orkiestra szwedzkiego pułku gwardji przybocznej z Goeta, która miała wystąpić z koncertami na wystawie w Duesseldorfie, musiała zaniechać tego zamiaru, gdyż traktat wersalski zabrania pobytu obcych formacyj wojskowych na tym terenie. Specjalnego zaś pozwolenia na występ szwedzkiej orkiestry wojskowej nie dało się uzyskać.

Odkrycie wielkiego cmentarza etruskiego

Iskrowo donoszą z Rzymu, że koło Civita vecchia przy ujściu Mignone odkryto prawie całkowicie zachowany wielki cmentarz etruski z licznemi nietkniętemi grobami.

Amerykańskie sumy na inwestycje w Europie

Z Londynu donoszą:

Członek amerykańskiej komisji reparacyjnej oświadczył, że Ameryka musi obecnie poświęcić 5 miljardów funtów na inwestycje w Europie, zatem będzie mogła domagać się zapłaty swoich długów wojennych.

UROCZYSTOŚĆ BOŻEGO CIAŁA. Wojewoda krakowksi, p. Kowalikowski, zaprasza władze wojskowe, rządowe, cywilne, samorządowe, oraz stowarzyszenia do wzięcia udziału w uroczystości Bożego Ciała, która rozpocznie się we czwartek, dnia 3 bm., o godzinie 8 rano w bazylice katedralnej na Wawelu.

PROCESJA Z KOŚCIOŁA OO. KARMELITÓW. Magistrat krakowski zawiadamia, że w dniu 3 bm., **to jest we czwartek**, między godziną 5 a 8 wieczorem z powodu odbyć się mającej procesji z kościoła OO. Karmelitów Bosych przy ulicy Rakowickiej wstrzymuje ruch tramwajowy i wszelki ruch kołowy w ulicach: Lubomirskiego, Arjańskiej, Lubicz i Rakowickiej. Nad przestrzeganiem tego zarządzenia czuwać będą organa policji państwowej

TYDZIEŃ CZERWONEGO KRZYŻA. W czasie Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża odbędą się we czwartek, 3 bm. i sobotę, 5 bm., koncerty lotne na rzecz Czerwonego Krzyża, pod kierownictwem artystycznem p. L. Grodzickiej, w pierwszorzędnych lokalach krakowskich, ze współudziałem znanych sił art. op.: St. Żurawskiej, W. Szczepańskiej, W. Rychtera, pianistki H. Bladowskiej i słynnej orkiestry mandolinistów „Espana“ pod kierownictwem dyr. St. Syrylly, ze solistą p. Pawlikowskim.

We czwartek o godzinie 19 u Bizanca (Dobrzyńska), na plantach, o godzinie 20 restauracja Grand Hotel, o godzinie 21 restauracja Pollera, o godzinie 22 restauracja Drobnera, o godzinie 23 kawiarnia Esplanade.

Podczas kocertów zbiórka do puszek na Polski Czerwony Krzyż. W dniu 2 bm. odbędzie się koncert orkiestry 20 p. p. pod kierownictwem kapelm. Schreiera między godziną 17—18 na plantach pod kawiarnią Esplanade, w dniu 4 bm. koncert orkiestry 1 p. saperów pod kierownictwem kapelmistrza Rożena między godziną 17—18 na plantach „Drzewo Wolności“, 6 bm. koncert przed południem na Rynku Krakowskim, prócz tego szereg innych niespodzianek

WYSTAWA PRZECIWGAZOWA. Towarzystwo ochrony przeciwgazowej w Krakowie postanowiło zniżyć cenę wstępu na wystawę przeciwgazową, urządzoną w Domu Żołnierza Polskiego przy ulicy Lubicz. Wstęp ten wynosi obecnie po 20 groszy od dorosłych osób, a po 10 groszy od dzieci do lat 14.

PODWYŻKA TARYFY TRAMWAJOWEJ. Dyrekcja krakowskiej Spółki tramwajowej podaje niniejszem do wiadomości, że wskutek uchwały Rady zawiadowczej krakowskiej Spółki tramwajowej, powziętej na posiedzeniu w dniu 27 maja 1926 roku, a zatwierdzonej uchwałą prezydjum miasta Krakowa, zostaje podwyższoną taryfa jazdy tramwajem z dniem 1 czerwca b. r. w następujący sposób:

Do godziny 8 rano: bilety dla wszystkich pasażerów po 10 groszy, od godziny 8 rano: bilety dla dorosłych po 23 gr., bilety na legitymację i dla pp. oficerów D. O. K. 5 w mundurze po 18 gr., bilety dla dzieci do lat 10, bilety na legitymację szkolną, oraz bilety dla żołnierzy do sierżanta po 10 groszy, bilety za przewiezienie pakunku o każdej porze dnia po 23 gr. Karta abonamentowa miesięczna 21 zł. 50 gr. Posiadacze kart wolnych obowiązani są zakupić u konduktora bilet 2-groszowy za każdorazowy przejazd. Wszystkie bilety ulgowe ważne są tylko w dnie powszednie.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W PRYW. SEM. NAUCZYCIELSKIEM ŻEŃSKIEM T. S. L. imienia Fr. Preisendanza w Krakowie złożyły uczenice: Babińska S., Bielówna Ap., Bielówna Jul., Bochyńska A., Bölówna Ł., Brzezińska H., Buczyńska W., Bujakiewiczówna St., Czajkowska Mieczysława, Dutkówna Z., Dziubanówna C., Fibachówna Z., Frodymiarka Z., Górówna W., Halówna M., Hermanówna M., Janikowska A., Jarochówna Fr., Kajmówna Stef., Kapłonska Irena, Kapłońska Wanda, Kowalikówna M., Krecinówna El., Lirówna M., Łuszczówna Lud., Malinowska H., Markówna M., Matysówna M., Mitanówna Ol., Nenkówna M., Opoczanka H., Pełczarska J., Pomietłówna K., Przebindzianka Z., Ptakówna Al., Ptakówna Em., Rembiszówna Z., Richterówna Mich., Rozwadowska Z., Sękarówna M., Suchecka H., Swobodówna Z., Wilczkówna H., Zającówna Em., Ziemska Z. Przewodniczył St. Smreczyński, kierownik zakładu.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w państwowem gimnazjum św. Anny złożyli następujący abiturjenci: Biegański Zygmunt, Brayer Władysław, Chudoba Adam, Duda Franciszek, Dunajewski Andrzej, Fic Edward, Gryś Stanisław, Hoffmann Jakób, Kamiński Tadeusz, Kluska Józef, Korosadowicz Zbigniew, Kupferman Henryk, Legierski Władysław, Marek Tadeusz, Meyer Jan, Pańków Mikołaj, Podczerwiński Józef, Sibik Ludwik, Sierz Aleksander, Słoch Józef, Szczepanik Józef, Targosz Tomasz, Tomiński Antoni, Trent Roman. Przewodniczył profesor uniwersytetu Jagiellońskiego Chrzanowski.

SAMOBÓJSTWO UCZNIA. Niejaki F. Pawłowski, 15-letni uczeń szkoły powszechnej w Otwocku, chciał pojechać na wycieczkę z kolegami. Ponieważ brakło mu potrzebnej wkładki 2 zł., więc koledzy pominęli go na liście i wycieczka wyjechała bez niego. Chłopiec, który w międzyczasie — ale już za późno — dostał dwa złote, poszedł do lasu i tam powiesił się z rozpaczy na gałęzi drzewa.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI SAMOCHODU. Wczoraj około godziny 4 po południu w ulicy Kazimierza Wielkiego, miejskie auto ciężarowe najechało na 6-letniego Jana Nichniewskiego, który poniósł śmierć na miejscu. Autem kierował szofer Józef Oracz. Policja wdrożyła dochodzenia.

ARESZTOWANIA. Organa policyjne aresztowały niejakiego Jana Trzmiela, lat 34, murarza z Czernichowa, za gwałt publiczny przez czynne targnięcie się na funkcjonarjusza policji w służbie. Aresztowano dalej niejakiego Antoniego Dadaja, lat 15, za okradzenie Adolfiny Amsterdam z torebki damskiej.

KRADZIEŻ KIESZONKOWA. Józefowi Gierono skradziono w wozie tramwajowym na linji Nr 1 portfel skórzany z kwotą 35 zł. i 5 dolarów.

KOMITET WYKUPNA KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI W KRAKOWIE oznajmia, że nie rozsyła kwestarzy do zbierania datków, a osoby, trudniące się zbieraniem na cele komitetu, czynią to bezprawnie i należy je skierować w ręce policji.

WYKŁAD JANA PIETRZYCKIEGO pod tytułem: „Cuda i cudotwórcy“ (na temat tak głośnej dziś psychoanalizy) odbędzie się we środę, 2 bm., o godzinie 7 wieczorem w Kollegjum wykładów naukowych (Rynek A—B, 39) z okazji 70-lecia twórcy psychoanalizy, profesora Fdeuda. Treść wykładu: Z problemów nowoczesnej psychoolgji. Psychologja lekarska. Psychoanaliza, chorozy, a lekarze. Walka z histerją. Miłość, jako węzeł psychiczny. Odgadywanie przeszłości życia ludzkiego. Tajemnica widziadeł sennych. Psychoanaliza w literaturze. Znaczenie psychoanalizy dziś i jej przyszłość. — Wstęp 1 złoty, dla kształcącej się młodzieży 50 groszy.

KRAKOWSKIE TOW. LEKARSKIE. We środę, 2 bm., o godzinie 8.15 wieczorem odbędzie się posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym demonstracje: 1) Z kliniki ginekologicznej prof. Rosner, 2) z kliniki dermatologicznej prof. Walter, 3) z kliniki medycznej doc. Tempka, 4) z państwowej szkoły położnych dr Dukiet, dr Niewola, 5) z oddziału otolaryng. szpit. izraei. dr Spira (jun.), 6) z zakładu medycyny sądowej prof. Olbrycht.

WACŁAW LIPIŃSKI

Ostatnia salwa

(Ciąg dalszy). 2

Oczywiście, pozostałym było coraz gorzej, służby przybywało, bo ilość posterunków za drutami trzeba było wystawiać po dawnemu, a tu ludzi coraz mniej i coraz częściej trzeba im stawać na warcie. Pod koniec tak już było kiepsko, że wszyscy podoficerowie, nie wyłączając sierżantów, stali na wartach, by ulżyć jakoś żołnierzom, lecz i to nie wystarczało — tem bardziej, że wdała się „kurza ślepota...“

Nie wiem, czy znacie tę straszną chorobę. O ile wiem, w wojsku polskim w czasie wojny z bolszewikami nie objawiała się — ale wtenczas, w owych jesiennych tygodniach 1915 r., przy skąpem pożywieniu, braku tłuszczów, wyczerpaniu fizycznem żołnierzy — stała się nagminną.

Wyobraźcie sobie stan taki, że żołnierz z nastaniem zmroku przestaje widzieć. Wyobraźcie sobie, co on przeżywa, gdy stoi na posterunku...

Jednym z pierwszych, którego pokonała jesień, był szeregowiec Gałuszka. W Legjonach, w I-szej brygadzie był od niedawna, bo zaledwie od kilku miesięcy. Przymaszerował do brygady z bataljonem warszawskim zaraz po uwolnieniu stolicy od Moskali, i dostał się do naszej kompanji.

Był to typowy inteligent. Od pół roku maturzysta, zaraz po skończeniu gimnazjum wymaszerował w pole. Szczupły, wątły, z marzycielskiemi oczyma — z pierwszego wejrzenia dawał się określić jako „romantyk“, taki, który przez wszystkie lata swej wczesnej młodości marzył o Polsce, o powstaniach, o wojnie... Do brygady się dostał, bo dostać się musiał, bo czuł się od wielu lat żołnierzem polskim.

W plutonie zżył się szybko ze starą wiarą. Przejął się też natychmiast owym uporem wytrwania, który tak cechował brygadę; wytrwania ponad wszystko, ponad zło, choroby, kule, rany, wytrwania, które było punktem honoru, a streszczało się w tem, że on kapral, czy starszy żołnierz, nie oglądał Kozienic ni Noworadomska*), i nie pójdzie tam, choćby miał skonać.

Już po tygodniu siedzenia w Bagnach Stowygoroskich widać było, że Gałuszka niknie w oczach. Schudł, zeszczuplał jeszcze bardziej i prędko zaczął gorączkować, bo oczy mu się paliły wieczorami i cały czas wolny od służby poświęcał na bezruchu, na leżeniu z rękoma pod głową na swej pryczy.

Naogół jednak wiara nie traciła humoru, klęła stale, bo klęła zawsze, czy było dobrze czy źle, czy smutno, czy wesoło, poza tem jednak młode temperamenty obracały każdą rzecz na wspak gwoli wesołości i w najsmutniejszym wypadku znalazła jakąś gdzieś utajoną kruszynę, nadającą się do humorystycznego ujęcia.

Kpił więc ze swego „słabowania“ Gałuszka, pokpiwała wiara, że gorączkuje, bowiem sypia.. z panną Kazią. (Panna Kazia była to powieść któregoś z francuskich powieściopisarzy, którą cały pluton namiętnie od tygodnia czytał), obgadywali Gałuszkę tak wesoło, że nie wierzył nawet w chorobę, łapiduch, który wszedłszy podczas wesołej sceny walki o pannę Kazię, nasłuchał się tylko zgryźliwych uwag i chyłkiem się wymknął, zostawiwszy aspirynę.

Jednak Gałuszka miewał się coraz gorzej. Kaszlał straszliwie ilekroć wrócił z posterunku, a gdy stał na warcie, gdy wzdłuż całych okopów rozlegało się nieustanne kaszlanie posterunków, jego rozpaczliwy kaszel najbardziej zdawał się złowieszczym.

Którejś nocy stała się rzecz wręcz nieoczekiwana. Gdy przyszła zmiana, Gałuszka zameldował, że nie może dzisiaj wstać, bo się źle trochę czuje, ale jutro — dodał zaraz z pośpiechem — to on odrobi swoje godziny, to tylko dzisiaj się tak gorzej czuje...

Powitaliśmy to głuchem milczeniem. Zaraz też podszedł do niego któryś i począł przekonywać, że jednak powinien pójść do szpitala, że to niema przecież najmniejszego sensu, że za dwa tygodnie wróci zdrów...

Gałuszka milczał, tak, że sądziliśmy, iż już się godzi i na drugi dzień posłaliśmy po sanitarjusza.

Chłopak się jednak uparł i rozpoczął rozpaczliwą wojnę z całą ziemianką, a przedewszystkiem z wysłannikami św. Piotra — z łapiduchami.

Postanowiliśmy więc zostawić go w spokoju przez jakiś tydzień, a nuż się wyleży w ziemiance i przyjdzie do siebie. Tymczasem niemal codziennie rozgrywała się mniej więcej taka scena między Gałuszką a łapiduchami

— Obywatelu Gałuszka, wy jesteście chorzy i musicie jechać do szpitala — zaczynał poczciwy kapral sanitarny, siadając przezornie przy drzwiach.

— Mówiłem już wam raz, żebyście szli do najjaśniejszej cholery, a mnie dali spokój. Jak będę chory, to sam pójdę, a waszych karbolowych rad nie potrzebuję!

— Kiedy sam doktor kazał mi was wziąć — oponował sanitarjusz.

— Powiedzcie waszemu doktorowi, żeby swoją kobyle leczył, bo jej ogon wrósł do krzyża... Powiedzcie mu to odemnie...

Ziemianka gruchnęła śmiechem, lecz sanitarjusz uparł się, podobnie jak i jego pacjent.

— To wam przyniosę rozkaz pisemny, a musicie pójść...

— Czy muszę pójść, to zobaczymy, to odpiszę na nim do brygady, że doktór działa na szkodę przyszłego państwa polskiego od morza do morza i rozmyślnie zmniejsza siłę bojową armji polskiej...

Sanitaarjusz zaczynał się niecierpliwić. — Chcąc odciąć się choć trochę, replikował wkońcu, że wyszedł rozkaz, aby wszystkich maruderów wysłać do szpitala, lecz w tej argumentów przy sobie chwili but, który Gachwili, but, który Gałuszka miał na poparcie swych argumentów przy sobie, zakreślał wściekły łuk z końca ziemianki — i pobity sanitarjusz kapitulował.

W ten sposób przetrwał Gałuszka najgorsze czasy jesiennej pluchy.

Któregoś dnia po nocy wolnej od służby, budzi nas wesoła rozmowa i nagle ktoś roztwiera szeroko drzwi od ziemianki.

— Wstawać wiara! Mróz jak sto djabłów! Słońce, wesoło, radośnie. Niema wody, niema błota, niema deszczu!...

Odpowiedział mu prawdziwy ryk radości Chłopcy zarzuciwszy koce, w jednej chwili wyskoczyli do okopów i tam na stwardniałem, krzepkiem błocie, poczęli się z radości nagłej i niespodziewanej, bić, szturchać, wodzić za łby, tańczyć...

Nie wytrzymał nawet Gałuszka. Zwlókł się ze swego miejsca i okryty kocem, wyszedł przed ziemiankę.

Zdawało się, że chłopak jakby momentalnie wyzdrowiał. Wciągał w swą zapadłą pierś czyste, świeże, mroźne powietrze, oddychał pełną piersią jak za najlepszych czasów...

Lecz w tej chwili zaczerwienił się, zachłysnął i dostał gwałtownego, duszącego ataku kaszlu i począł pluć różową śliną. Zaciągnęliśmy go do ziemianki

(Dok. nast.).

*) Dom uzdrowieńców dla żołnierzy legjonowych.

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj zabawna krotochwila braci Golz: „Pani Pick na audjencji" z pp. Zalewską, Piasłowską, Kułakowskim, Turskim, Zaysmkowskim, Kustowskim, Miarczyńskim, Niewiarowskiem, Vorbrodtem, Kijowskim. Jutro na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych do połowy „Święta Joanna" Shawa, we czwartek Romain Rollanda: „Gra miłości i śmierci". W przygotowaniu wytworna komedja angielska Jerome: „Lady Fanny a służba domowa".

UFERINI W TEATRZE „NOWOŚCI". Z powodu powodzenia, jakiem się cieszą występy słynnego zespołu Uferiniego, zwanego czarodziejami obecnej doby, zespół ten od wtorku, 1 bm., do niedzieli 6 bm. włącznie występować będzie w teatrze „Nowości" (ulica Rajska). Przedstawienia odbywać się będą codziennie punktualnie o godzinie 8 wieczorem. Bilety są do nabycia od godziny 9—1 i od 3—6 w sklepie u p. J. Rudnickiego. Linja A—B. a od godziny 6 wieczorem do 9 przy kasie w teatrze „Nowości".

REPERTUARY:
TEATR IM. SŁOWACKIEGO
Środa, 2 czerwca: „Święta Joanna".
Czwartek, 3 czerwca: „Gra miłości i śmierci".

Z sali koncertowej

WIKTOR ŁABUŃSKI.

Kraków, 1 czerwca.

Drugi w tym sezonie recital prof. Łabuńskiego, jaki się odbył w sali teatru „Bagatela", dokumentował podobnie, jak i poprzedni, dalszy rozwój jego wybitnego talentu tak w kierunku udoskonalenia technicznego, jak i pogłębienia interpretacji odtwarzanych utworów, wśród których znalazły się: Waldsteinowska Sonata Beethovena, Nokturny, Scherzo B-moll i Polonez A-dur Chopina, Etuda Cis-moll Skriabina, dwie piękne rzeczy M. de Falli, udatna transkrypcja koncertanta Bachowskiego Preludjum ze skrzypcowej Sonaty E-dur, oraz jego dwie zgrabnie modernizujące miniatury: „Menuet" i znane już „Impromptu".

Miękkie, subtelne, uderzenie Łabuńskiego wydobywa z instrumentu coraz śpiewniejszy i barwniejszy ton, świetna technika różnicuje się w sposób widoczny pod względem dynamicznym i rytmicznym, frazowanie i ornamentyka nabierają coraz większego zaokrąglenia, zawsze szlachetny i precyzyjny wykon coraz to większej przejrzystości, wyrazu, i stylowego opanowania; w miejsce chłodnego, jak niekiedy bywało, akademizmu, przychodzą do głosu pierwiastki emocjonalne i powiew, w najlepszem tego słowa pojęciu, wirtuozowski tupet, który grę koncertanta niewątpliwie ożywia i więcej czyni pociągającą dla szerszych kół słuchaczów. Oby się tylko nie ujawniał zbytnie, jak to było w Beethovenowskiej Sonacie, przyspieszenie tempa, stające się dziś już niestety nieodzowną niby manierą młodego pokolenia współczesnych pianistów, tak często ponoszonych brawurą, czy też nerwami, z niezaprzeczoną szkodą dla czystości i dostojeństwa odtwórczej sztuki, która wszak w Łabuńskim zyskała jednego z naszych najwybitniejszych przedstawicieli.

Jul. Św.

Tajemnicze strzały do dworku w Sulejówku

Wczoraj donieśliśmy o zagadkowych strzałach, danych dnia 28 maja wieczorem do dworku marsz. Piłsudskiego w Sulejówku, o którem to zajściu znajduje się także aluzja w piśmie rezygnacyjnem marsz. Piłsudskiego. Raport, złożony w sprawie tego zajścia przez por. Hallmana, pełniącego wówczas służbę strażniczą w Sulejówku, opiewa:

»Dnia 28 bm. o godz. 20 m. 35 **padły trzy strzały karabinowe** od strony toru kolejowego w odległości 450 metr. od dworku. O godz. 20 m. 54 padły strzały śrutowe z lasku na południe i trzy od czterech strzałów od strony wschodniej, z odległości 200 do 400 metr. — Strzały od strony południowej **były skierowane na dworek marszałka**, gdyż sam stwierdziłem sykanie śrutu w liściach. O godz. 21 m. 25 **rozległ się wybuch od strony przystanku Sulejówek, o 100 metr. przed bramą wjazdową do dworku**«.

Zaznaczyć należy, że owego wieczoru marsz. Piłsudski z małżonką bawił w Warszawie, zaś w Sulejówku pozostały dwie córeczki marszałka: Wandzia i Jagusia, pod opieką siostry p. Piłsudskiej.

Powyższe tajemnicze zajście do tej pory nie jest jeszcze wyjaśnione.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 czerwca. W liście do marszałka Sejmu pos. Głąbiński domaga się od rządu przeprowadzenia śledztwa w związku z doniesieniami o zagadkowem strzelaniu do dworku marsz. Piłsudskiego oraz ogłoszenia wyników tego śledztwa.

Propaganda antypolska w kościele

Czytamy w »Dniu« kowieńskim:

»W niedzielę, 2 maja, w kościele Karmelitów podczas nabożeństwa w godzinach porannych wystąpił ksiądz z kazaniem w języku polskim do zgromadzonych. Okazało się, że jest to jedynie pułapka, haczyk, na który chciano złapać wiernych, a z kościoła, nie licząc się z jego celem i znaczeniem, uczyniono mównicę agitacyjną. W kazaniu ksiądz przemawiał mniej więcej w tej słowa:

»Przed każdym katolikiem otwierają się teraz — przed wyborami, dwie drogi: jedna, która prowadzi do królestwa Chrystusowego, druga — do królestwa Antychrysta. Tą ostatnią idą socjaliści, żydzi i Polacy, którzy blokują się z żydami, a popierają socjalistów. Popierać ich, iść za niemi — grzech śmiertelny, kto więc podczas wyborów będzie głosował na listy polskie Nr. 21 lub 12, nie otrzyma w kościele katolickim rozgrzeszenia«. K. D.

Po wyborach na Litwie

Nowoobrany Sejm litewski zwołany ma być na 2 czerwca w Kownie. Pierwszą jego czynnością będzie wybór nowego prezydenta Litwy, a następnie nowego marszałka i prezydjum Sejmu. Na prezydenta Litwy wysuwane są kandydatury dr Antoniego Smetony i Jana Wilejszysa, prezydenta miasta Kowna. Stulginskas, obecny prezydent Litwy, kandydatury swej poważnie stawiać nie może, gdyż konstytucja litewska określa, że prezydent republiki litewskiej może być wybrany na przeciąg tylko jednej kadencji sejmowej, a pomiędzy powtórną jego kandydaturą muszą upłynąć przynajmniej trzy lata. Kandydaturę dr Smetony popierają narodowcy litewscy, mając w razie jej upadku, przeprowadzić go na stanowisko marszałka litewskiego Sejmu.

W związku z utworzeniem rządu Litwy, toczą ludowcy pertraktacje z partją socjaldemokratyczną. Mają oni otrzymać kilka tek ministerjalnych. K. D.

Dr Jan Bader przed sądem

Kraków, 1 czerwca.

Rozprawa dzisiejsza przeciw oskarżonemu dr. B a d e r o w i rozpoczęła się od przesłuchania świadka Eugenji B a d e r o w e j, matki oskarżonego. Zaprzysiężona, zeznała, że bl. p. Margulies często, a w ostatnich dniach przed wypadkiem kilka razy dziennie przychodził do mieszkania oskarżonego, tu przez dłuższy czas sam pozostawał przy otwartych szufladach biurka. Po śmierci Margulesa rodzina jego żądała wygórowanych sum, jako odszkodowania.

Obrońca adwokat dr G o l d b l a t wnosi o dopuszczenie dowodu ze świadka adwokata dra Leopolda Badera na cały szereg faktów i okoliczności, odnoszących się do stosunków rodziny Margulesa i Badera, na fakta, które zaszły przed tragicznem zajściem i po zajściu.

Dalej wnosi obrońca o zarekwirowanie z D. O. K. Kraków instrukcyj i rozkazów M. S. Wojsk., że w czasie nawały bolszewickiej obowiązywały bezwzględne zakazy udzielania paszportów poborowym i że mimo to bl. p. Margulies uzyskał trzy razy paszport na wyjazd za granicę.

Dalej wnosi obrońca o przesłuchanie sędziego śledczego, Pelczara i jego aplikanta dra Milza na fakt, że śledztwo w sprawie Badera przeprowadził ten sędzia możliwie ściśle, że każdego świadka badał z możliwą dokładnością, według rzeczywistych zeznań świadków.

Następnie zeznaje, jako świadek, profesor uniwersytetu, dr T a u b e n s c h l a g, bez przysięgi. Świadek odwiedził w klinice bl. p. Margulesa na drugi dzień po wypadku. W dniu wypadku wieczorem oskarżony dr Bader po ukończeniu pracy naukowej u świadka, odprowadził prof. dra Taubenschlaga aż pod uniwersytet. Prof. Taubenschlag umówił się z oskarżonym, że przyjdzie do pracy nazajutrz. Po wypadku przyszło dwóch akademików do świadka, jako kuratora „Ogniska" i oznajmiło, że Margulies miał oświadczyć, że go oskarżony postrzelił. Ponieważ chodziło o członka „Ogniska", świadek poszedł na klinikę. Bl. p. Margulies wymienił, jako sprawcę postrzelenia, inną osobę. Świadek odniósł wrażenie, że Margulies daje wykrętne odpowiedzi i zataja właściwy stan rzeczy. Prof. dr Taubenschlag zna oskarżonego jeszcze jako studenta uniwersytetu. Bardzo pilny, zdolny, inteligenty, już na drugim roku zwrócił uwagę profesorów swojemi pracami. Świadek zachęcał oskarżonego do ściślej pracy naukowej. Od blisko dwóch lat świadek pracował z oskarżonym nad wybitnem dziełem z dziedziny prawa średniowiecznego.

Z kraju i ze świata

GEN. SOSNKOWSKI powraca zwolna do zdrowia. Jednakże, wedle opinji lekarzy, jego rekonwalescencja potrwa co najmniej 5 miesięcy.

ZJAZD TEATRÓW LUDOWYCH. W dniu 26 czerwca Związek teatrów ludowych w Warszawie organizuje ogólno-krajowy Zjazd teatrów ludowych wiejskich, robotniczych, żołnierskich, szkolnych i t. d. Zjazd odbędzie się w Warszawie w sali Towarzystwa popierania przemysłu ludowego (ul. Tamka 1, II. piętro). Początek o godzinie 10 rano. Na porządku dziennym między innemi postawiono: sprawozdanie z działalności Związku i referaty: „Jaki cel winien przyświecać teatrowi ludowemu w Polsce" i „Jakie winno być organizacyjne ujęcie teatralnego ruchu ludowego w Polsce".

JAK W WARSZAWIE PILNOWANO ZAKAZU WYSZYNKU ALKOHOLU. W poniedziałek o godzinie 5 rano komisarz rządu, gen. Składkowski, wezwał do siebie wszystkich oficerów policji i zwrócił im uwagę, że niedość energicznie przestrzegają rozporządzenia o zakazie wyszynku alkoholu. Jako dowód komisarz rządu oświadczył, że w jednej z restauracyj pierwszorzędnej w bukiecie bzu, stojącym na stoliku, znalazł misternie ukrytą butelkę z alkoholem. Butelkę, jako dowód rzeczowy, załączono do protokułu, zaś właściciela zakładu pociągnięto do odpowiedzialności, odbierając mu jednocześnie koncesję na wyszynk alkoholu.

Energiczne wystąpienia policji wykryły szereg przekroczeń zakazu. W jednej kawiarni na Krakowskiem Przedmieściu, gdzie stwierdzono pewny wyszynk wódki, właściciele kawiarni zaczęli stawiać opór policji, która chciała zebrać dowody rzeczowe, to jest butelki. Wobec tego sprowadzono jeszcze kilku policjantów, którzy razem z „dowodami" rzeczowemi" zabrali także właścicieli kawiarni do aresztu.

Odroczenie złożenia przysięgi przez nowego elekta

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 czerwca. Zgromadzenie Narodowe dla odebrania przysięgi od elekta Mościckiego, wyznaczone na godzinę 6, zostało odłożone do piątku godzina 12 w południe. Zwłoka nastąpiła z tego powodu, że prof. Mościcki przed objęciem urzędu prezydenta Rzeczypospolitej, chce załatwić swoje sprawy prywatne w Chorzowie.

Ofenzywa wojsk Fenga w Chinach

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Paryż, 1 czerwca. Jak donosi »Chicago Tribune«, **wojska generała Fenga podjęły z powodzeniem marsz przeciw wojskom** Wu Pei Fu i Czang Tso Lina. Wedle tej relacji wojska Fenga miały już **osiągnąć poważne sukcesy** w okolicach na północ od Pekinu.

CZECHOSŁOWACKIE TOWARZYSTWO GEOGRAFICZNE zamianowało profesora lwowskiego, E. Romera, członkiem honorowym, a prof. uniw. krakowskiego, Walerego Goetla, Ludomira Sawickiego i Jerzego Smoleńskiego członkami korespondentami.

WIELKI PROCES POLITYCZNY WE LWOWIE. Dzisiaj ma się rozpocząć we Lwowie wielki proces polityczny przeciw szajce, złożonej z dwunastu osób, którym akt oskarżenia zarzuca, że dążyli do wywołania zbrojnego powstania ruskiego we Wschodniej Małopolsce i w tym celu utworzyli organizacje wojskowe. Dla zaopatrzenia organizacji w broń, oraz celem zdobycia pieniędzy, spiskowcy uprawiali szpiegostwo na rzecz sowietów, stojąc w kontakcie ze słynnym autorem planów wysadzenia lwowskich składów amunicyjnych Jaworskim, oraz z wybitnym szpiegiem Bessarabową, która popełniła samobójstwo w więzieniu. Ponieważ wpływające z tych źródeł pieniądze nie wystarczały oskarżonym, urządzili oni szereg głośnych napadów na urzędy pocztowe i podatkowe, jak na przykład we Lwowie, Kałuszu, Stryju i t. d., skutkiem czego skarb państwa poniósł straty przeszło pół miljona złotych.

Na ławie oskarżonych zasiadają przeważnie absolwenci szkół średnich, studenci szkół wyższych i Stefaniszyn, publicysta ruski ze Lwowa.

ROZPRAWA PRZECIW INŻ. PAYKARTOWI O FAŁSZOWANIE 100-DOLARÓWEK. Na wczorajszej rozprawie w lwowskim sądzie przeciw inżynierowi Paykartowi, oskarżonemu o fałszowanie 100-dolarówek, opowiedział oskarżony przebieg swego życia i tłomaczył się, że puścił w obieg banknoty, o których sądził, iż są autentyczne. Klicze i papier banknotowy, znalezione w jego mieszkaniu były mu, jak twierdzi, potrzebne do doświadczeń z dziedziny techniki wyrabiania pieniędzy. Dzisiaj ma się rozpocząć przesłuchiwanie świadków.

TRZY WYROKI ŚMIERCI. Po czterodniowej rozprawie przed lwowskim sądem okręgowym karnym przeciwko 5 bandytom powiatu sokalskiego, zapadł wyrok w dniu wczorajszym, zasądzający 3 bandytów na karę śmierci. Wykonane jednak miałyby zostać tylko dwa wyroki i to przez powieszenie, a mianowicie na Jakóbie Jackowie, gajowym i Mykicie Bjszce, rolniku. Trzeci wyrok śmierci dla Błońskiego Maksyma, wójta, został zamieniony na 12 lat ciężkiego więzienia. Dwaj pozostali bandyci skazani na 9 i 4 lat ciężkiego więzienia. Skazani zgłosili odwołanie przeciwko wyrokowi. *W każdym razie ogłoszone trzy wyroki śmierci* wywarły w mieście duże wrażenie, chociażby dlatego, że skazani zostali uznani winnymi przez sąd przysięgłych.

ZGON JANA MICHALIKA. W Poznaniu zmarł Jan Michalik, b. właściciel cukierni Lwowskiej w Krakowie przy ulicy Florjańskiej. Cukiernia ta odegrała swojego czasu w artystycznem i towarzyskiem życiu Krakowa rozgłośną rolę. Tak zwana „Jama Michalikowa", ozdobiona karykaturami i rysunkami pierwszorzędnych artystów polskich, gromadziła „boheme" artystyczną i literacką, z której wyszły pierwszorzędne talenty w sztuce i piśmiennictwie polskiem. Twórca tej „Jamy", która do dzisiaj przechowuje ślady swej przeszłości, przeniósł się w czasie wojny do Poznania, odstąpiwszy dalej istniejące swoje przedsiębiorstwo p. Romanowi Michalskiemu.

105-LETNIA STARUSZKA. W dniu wczorajszym obchodziła w Toruniu 105 rocznicę swoich urodzin p. Franciszka Rutkowska, która w mieście tem mieszka stale od lat 83. Szczęśliwa obywatelka od pewnego czasu nie opuszcza mieszkania, na ogół jednak czuje się zupełnie dobrze i pamięta doskonale ubiegłe czasy.

WYROK NA BANDYTÓW. Po dwudniowych rozprawach w sądzie lubelskim przeciw członkom bandy znanego herszta Wasnickiego, oskarżonym o szereg napadów rabunkowych, sąd ogłosił wyrok, skazujący głównych członków bandy (cztery osoby) na ciężkie więzienie od lat 12—15, a resztę na kilka lat domu poprawy. Herszt bandy w czasie pościgu policji popełnił samobójstwo.

UCIECZKA WIĘŹNIÓW. Znajdujący się w więzieniu tarnowskiem więźniowie: 1) Antoni Fryczak, lat 25, 2) Alojzy Mistrela, lat 19, 3) Jan Zandura, lat 26 i 4) Moses Leib Freidman, lat 26, skazani na długoletnią karę, zbiegli jednej z ostatnich nocy, wyłamując kraty w oknach. O fakcie tym zawiadomiono lwowską policję, celem zarządzenia pościgu za zbiegłymi.

AMNESTJA DLA FAŁSZERZY FRANKÓW. Jeden z dzienników budapeszteńskich utrzymuje, że 29 sierpnia, jako w 440 rocznicę bitwy pod Mohaczem, wydana ma być amnestja tak ustawowo zredagowana, aby objęła także zasądzonych za fałszerstwo franków ks. Windischgraetza, Nadossy'ego i tow.

ZABURZENIA MONARCHISTYCZNYCH STUDENTÓW W HANOWERZE. Z Hanoweru donoszą: Wczoraj doszło do nowych zaburzeń studenckich na politechnice hanowerskiej, skierowanych przeciw profesorowi Lessingowi. Młodzież monarchistyczna, wrogo przeciw profesorowi usposobiona, już p raz trzeci w roku bieżącym nie dopuściła do wygłoszenia przez niego wykładu i mimo ostrego wystąpienia rektora, wykład przerwała. Zarząd nacjonalistycznej organizacji studenckiej domaga się wystąpienia władz centralnych przeciw prof. Lessingowi.

PIERWSZA GRAMATYKA JĘZYKA INDJAN. W Santa Fe (St. Zjednoczone) pojawiła się pierwsza gramatyka języka indyjskiego szczepu Navajo, opracowana przez Misjonarza O. Bernarda Haile'go. Dzieło obejmuje 320 stron druku i przedstawia najbardziej rzeczowe opracowanie z dotychczasowych wydanych, a dotyczących tego ciekawego szczepu najbardziej kulturalnych Indjan z północnej części Arizony. Jest to rasa, zbliżona wielce do mongolskiej i z czasem może dostarczyć rozwiązania kwestji łączności rasy azjatyckiej z ludami w Ameryce.

TELEGRAMY

Zwycięstwo rewolucji w Portugalji

Paryż, 1 czerwca (AW). Połączenie telegraficzne i telefoniczne Lizbony z zagranicą jest **przerwane**. Ruch kolejowy w północnych częściach kraju został na rozkaz przywódców ruchu rewolucyjnego **wstrzymany. Rząd zamierzał początkowo bronić Lizbony i poczynił przygotowania, ale zaniechał tego zamiaru, bo siły jego były za słabe** wobec przejścia na stronę rewolucjonistów dywizji 8-mej z gen. Da Costa i dywizji 7-mej. Także gen. Carmona, b. minister wojny, przyłączył się do ruchu rewolucyjnego.

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Lizbona, 1 czerwca. Powstanie wojskowe w Portugalji zakończyło się **zwycięstwem powstańców**. Wojska rewolucyjne zajęły Lizbonę **bez** rozlewu krwi, gdyż tamtejszy garnizon przyłączył się do rewolucji. Naczelnik powstania Mendes Cabecadees, który był początkowo aresztowany, został przez prezydenta republiki zwolniony i uproszony, **ażeby natychmiast stworzył rząd. Cabecadees utworzył istotnie rząd republikański.** Wszystkie dzienniki zamieszczają odezwę i program nowego rządu, zapowiadający reorganizację wojska, gwarancję życia, mienia i praw obywatelskich, zrównoważenie budżetu itd.

Cziczerin projektuje zbliżenie sowiecko-włoskie

Londyn, 1 czerwca (PAT). Wedle doniesień »Daily Telegraph«, Cziczerin uda się wkrótce do Włoch, aby doprowadzić **do dalszego zbliżenia między Rzymem a Moskwą.** Plany Rosji idą w tym kierunku, aby **stworzyć przeciwwagę wobec Ligi Narodów.**

Usuwanie polityki z armji bułgarskiej

Sofja, 1 czerwca (PAT). Na *propozycje* ministra wojny *rząd* zawiesił w urzędowaniu szefa sztabu generalnego, jakoteż szereg komendantów pułków i dywizji. Zarządzenie to spowodowane było życzeniem, aby **oczyścić armję z elementów zaangażowanych politycznie. — Akcja ta jest początkiem walki przeciw tajnym czynnikom w państwie.**

Co zrobić z Abd El Krimem?

Paryż, 1 czerwca (AW). Główno dowodzący wojsk hiszpańskich w Maroku gen. Jordanu, spodziewany jest dziś w Paryżu, gdzie rozpoczną się **rokowania w sprawie Maroka**. Rokowania te zajmą się również pytaniem, **co zrobić z Abd el Krimem**. Hiszpanja domaga się traktowania go jak zwykłego zbrodniarza, a Francja raczej jako pokonanego wodza. Sprawa jest skomplikowana o tyle, że Abd el Krim jest obywatelem tego obszaru, który na podstawie traktatów międzynarodowych podpada pod zwierzchnictwo mandatowe Hiszpanji, jednakże Abd el Krim poddał się Francji, a nie Hiszpanji.

Jak donosi »Journal«, Abd el Krim prosił, aby Francja nie wydała go Hiszpanji.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Kraków, 1 czerwca.

Na początku zebrania panowała tendencja dla efektów chwiejna. Kursa mniej więcej na wczorajszym poziomie, do tej pory bez transakcyj.

Na pogiełdziu sytuacja podobna, również bez transakcyj.

Na rynku walut i dewiz od ostatnich 24 godzin tendencja zmienna i nastrój wyczekujący na wybór prezydenta Rzeczypospolitej. Wczoraj wieczorem dolar miał kurs 11.30, dzisiaj w ciągu przedpołudnia przy tendencji zmiennej wahał się między 11.10—11.20, a około południa pod wpływem wiadomości z Warszawy kurs nieco osłabł i kształtował się około 11.05, raczej w towarze. Bankowe 11.06—11.11, we Lwowie 11.05 nieoficjalnie, bankowo bez zmiany, w Warszawie nieoficjalnie 11, bankowo 11.02, w Katowicach 11.05. Na wszystkich giełdach daje się odczuć tendencja słabsza, przy silnej podaży i małem zainteresowaniu. Bank Polski obniżył kurs placenia za gotówkę i czeki z 11 na 10.90.

Zurych, 1 czerwca. (PAT). Zamknięcie giełdy. Paryż 16.55, Londyn 25.12, Nowy Jork 5.16.3, Belgja 15.57, Włochy 19.57, Hiszpanja 78.25, Holandja 207.60, Berlin 1.22.9, Wiedeń 72.95, Sztokholm 138.30, Oslo 113.05, Kopenhaga 135.85, Sofja 3.75, Praga 15.29.5, Warszawa 44.50, Budapeszt 0.72.3, Białogród 915. Ateny 669, Konstantynopol 2.80, Helsingfors 13, Buenos Aires 207.

Wiedeń, 1 czerwca. Kursa papierów polskich w tysiącach koron. Nafta 94, Karpaty 74. Tendencja spokojna.

Bibljoteka Jagiellońska w r. 1925

Rok 1925 zaznaczył się w Bibljotece Jagiellońskiej niemal takim postępem w jej rozwoju jaki obserwować było można w normalnych latach przedwojennych. Było to możliwe dzięki wymiarowi sił i środków, jakiemi dyrekcja w tym roku mogła operować. Równocześnie trzeba sobie zdać sprawę, że wszelkie obniżenie ilości dotacji (t. j. przyznanej w kwocie 30.000 zlp) albo też ilości personalu, nie tylko by dalszy rozwój tej instytucji przerwało, ale zagrażałoby nawet jest stanowi dotychczasowemu. Nadzwyczaj ciężkie położenie gospodarcze państwa nie pozwala nam wspominać o potrzebie nowego gmachu, który to postulat od piętnastu lat jest ogólnie przyjęty za uzasadniony, a staje się z biegiem lat coraz więcej palącym.

Liczba książek przekroczyła już cyfrę pół miljona. Stan zbiorów B. J. w dniu 31 grudnia 1925 r. przedstawiał się następująco: książek 501.598 tomów, inkunabułów 2.879, rękopisów 6.552, diplomatów 432, rycin 14.515, map 3.337, musikalij 4.494, medali 38. Przyrost w roku 1925 wynosił: książek 9.750 tomów, w czem 4.371 darów, rękopisów 14, rycin 125. Egzemplarzy obowiązkowych bezpłatnych wpłynęło 3.165, wliczając w to 605 tomów gazet i wiele druków drobniejszych. Egzemplarz obowiązkowy zasila prawie wyłącznie dział polski, do działu obcego wchodzą dary i dzieła zakupione według wyboru. Stosunek ogólnego przybytku działu polskiego do obcego przedstawiał się jak 4.062 : 5.685. Zakupiono tomów 2.214 dzieł francuskich, niemieckich, włoskich, rosyjskich i angielskich, wśród nich cały szereg kosztownych wielotomowych wydawnictw wielkiego znaczenia, że tylko przytoczymy należyte skompletowanie: „Corpus inscriptionum latinarum" oraz nabycie wydawnictwa Geisberg: „Der Einblattholzschnitt im XVI Jhd." oraz: „Texte u. Untersuchungen zur Geschichte der Altchristl. Lit." (76 tomów). Bardzo poważnie powiększył się w roku 1925 dział czasopism, bo z 876 w r. 1924 do 1228 w r. 1925, przyczem zapełniono wiele luk spowodowanych wojną. Specjalnie wspomnieć należy o zakupionym przez B. J. druku kopernikowskim, nie znajdującym się dotychczas w żadnej bibljotece polskiej: „Theophilactus Simocatta — Epistolae morales, rurales et amatoriae interpolat" Nic. Copernici) Kraków, J. Haller 1509.

Wiele zrobiono też w roku 1925 dla konserwacji i uprzystępnienia zasobów bibljotecznych. Meljoracja podjęta na nowo w roku poprzednim, choć miała do dyspozycji tylko jednego urzędnika i jednego stypendystę, utrzymywanego przez Tow. Przyjaciół Bibl. Jag. postąpiła o 2.400 numerów, a 2.573 tomów. — W dziale rękopisów weszła w ład należyty olbrzymia korespondencja J. I. Kraszewskiego z lat 1830—1887, wykazująca 29.849 listów, do których dr A. Bar opracował indeks. Pozatem przygotował do druku ciąg dalszy katalogu rękopisów B. J. od nru 4.175—4.955. W cimeljach dla ułatwienia korzystania z nich spisano inwentarz w dwóch trzecich częściach, tak że w ciągu roku 1926 będzie gotowy, poczem nastąpi sporządzenie bibljograficznych kart katalogowych. W gabinecie graficznym konserwacja niestety nie mogła posunąć się naprzód, a to skutkiem niemożliwości sprowadzenia z zagranicy odpowiednich kartonów, gdy krajowe okazały się nie do użycia.

Wiedząc, jak ważną dla konserwacji książki jest odpowiednia oprawa, zwrócono na nią baczną uwagę przy przymusowem zachowaniu powojennej skromności i wyjątkowem tylko użyciu półskórka. Oprawiono książek 4567 kosztem 11.000 zł. Wielki zbiór dubletów B. J. który przy ciągłej wymianie ich za inne książki mógłby przyczynić się do zasobów bibljotecznych, został unieruchomiony zakazem ministerstwa samodzielnego dysponowania niemi przez Dyrekcję. Niewątpliwie sprawa ta w niedługim czasie sprowadzona zostanie na właściwe tory przez zapoczątkowanie racjonalnej polityki dubletowej.

Korzystanie z bibljoteki w r. 1925 przedstawiają następujące cyfry: Dni roboczych 268 w czytelni: czytelników 52.599, tomów 177.832 w wypożyczalni: osób 11.485, tomów 15.603; pocztą wysłano tomów 459, otrzymano 201. Zaznaczyć należy, że w czytelni panowało stale przepełnienie, a czytelnicy często w ogonku musieli czekać na opróżnienie się miejsca. Potrzeba rozszerzenia czytelni i lepszego umieszczenia rękopisów jest nader pilną, zależy jednak od opróżnienia parteru gmachu Nowodworskiego przez usunięcie pomieszczonych tam seminarjów, o co pertraktacje ciągną się już z górą dziesięć lat. Obecnie Bibljoteka otrzymała tylko lokal po zakładzie matematycznym, który przysporzył jej nieznaczne rozszerzenie, tak, że dla przechowania rękopisów do lepszych czasów wypadło przynajmniej wprowadzić do obecnego ich lokalu nieco wilgotnego kaloryfery. Bibljoteka Jagiellońska otwarta jest dla publiczności przez cały rok szkolny codziennie w dni powszednie od 9—13 i od 16—20 z wyjątkiem czwartku przedpołudniem.

Na końcu należy wskazać na prawdziwy djamat ze zbiorem rycin Moszyńskich jaki Bibljoteka Jagiellońska w ubiegłym roku przeżyła, dramat, którego wynik nie da się przewidzieć. Mimo, że ułożony już był kontrakt ze spadkobiercami ś. p. Jerzego Moszyńskiego, mocą którego mieliśmy nabyć bezcenne zbiory rycin po jego pradziadzie Fryderyku, wstrzymało Ministerstwo we wrześniu 1925 r. wypłatę przyznanej poprzednio pierwszej raty w kwocie 20.000 zł. Wobec niezmiernej wartości materjalnej i wielkiej rzadkości tych rycin należy poruszyć wszelkie możliwe sprężyny, aby nie dopuścić do zmarnowania lub wywiezienia zagranicę tego świetnego zbioru, który znakomicie uzupełniłby nasz drogocenny gabinet graficzny.

W roku bieżącym zaciążyło nad Bibljoteką Jagiellońską niebezpieczeństwo spowodowane przez trudne położenie gospodarcze państwa, grożące przerwaniem jej tak pomyślnie w ubiegłym roku zapoczątkowanego rozwoju. Oszczędność państwa odbiła się boleśnie na dotacji rządowej, wskutek czego Bibljoteka znalazła się w ciężkiem położeniu. Konieczną jest ta pomoc społeczeństwa, która już raz za pośrednictwem Tow. Przyjaciół Bibljoteki Jag. wyratowała ją z opałów.

Premjer Bartel i min. Gliwic o sanacji gospodarczej

W piątek, dnia 28 bm. rząd w dalszym ciągu przedstawiał linję polityki gospodarczej państwa. Premjer **Bartel** i min przem. i handlu **dr Gliwic** udzielili przedstawicielom prasy polskiej wywiadu na temat sanacji gospodarczej.

Premjer **Bartel** na zapytanie, czy sanacja gospodarcza w Polsce może się odbyć na płaszczyźnie czysto gospodarczej, p. premjer Bartel odparł:

— Tak jest. Najkonieczniejszą jest w tym względzie odbudowa zaufania. Usiłowania niektórych grup przenoszenia spraw sanacji gospodarczej w płaszczyznę zagadnień i zdobyczy socjalnych, jest — mojem zdaniem — najzupełniej błędne i nieuzasadnione.

Polska nie jest krajem zamieszkałym przez entuzjastów pracy. Ponadto możność pracy w Polsce była dotąd skrępowana i paczona zarówno przez wadliwe ustawodawstwo, w szczególności skarbowe, jak i przez przerost biurokratyzmu w działaniu naszej maszyny państwowej. *Dlatego też koniecznem jest w tym względzie* **uproszczenie istniejącego ustawodawstwa** oraz reorganizacja administracji państwa.

— Uzdrowienie życia gospodarczego nie może się obyć **bez aktywnego współdziałania społeczeństwa.** Dla racjonalizacji wytwórczości, bez której niema sanacji gospodarczej, uważam za konieczne, aby dotychczasowe formy reprezentacji interesów przemysłu i handlu, zostały zastąpione przez **należyte zorganizowanie Izb przemysłowo-handlowych,** oraz Izb rolniczych i wogóle przez wprowadzenie jak najszybszo samorządów gospodarczych.

Następnie zabrał głos min. **Gliwic,** który scharakteryzował nasze obecne położenie gospodarcze w sposób następujący:

Kryzys obecnie przeżywany, jest potrójny. A więc przedewszystkiem **kryzys gospodarczy.** Jest on u nas właściwie u schyłku, najlepszym dowodem tego jest wolne i stałe zmniejszanie się liczby bezrobotnych, która spadła z 363 tysięcy (maksimum w dniu 13 lutego b. r.) **do 313 tysięcy.**

Drugim jest **kryzys finansowy.** Przejawia się on z jednej strony w trudnościach budżetowych i w datującym się od połowy zeszłego roku załamaniu się naszej waluty, z drugiej zaś strony w anarchji stosunków kredytowych. Naczelnem zadaniem rządu obecnego jest zrównoważenie budżetu. Nie przemyślane wysokie podatki, często pozostają dezyderatem na papierze. Idzie więc o **ulepszenie systemu podatkowego** i udoskonalenie aparatu podatkowego.

Sprawa stabilizacji złotego uzależniona jest w przeważnej mierze od aktywności bilansu handlowego. — Pod tym względem sytuacja przedstawia się pomyślnie.

Zupełna jednak sanacja skarbowa może nastąpić dopiero po zwalczeniu trzeciego kryzysu, kryzysu najgłębszego, to jest kryzysu zaufania.

Społeczeństwo, znajdujące się w takim stanie, że podejrzywa swój rząd, swoje instytucje ustawodawcze, nie może liczyć na żadna pomoc z zewnątrz na godziwych warunkach.

Wypadki ostatnie były rewolucją polityczną, niema w nich ani cienia nawet rewolucji społecznej. Wypadki te były odruchem społeczeństwa. Ludność chciała mieć wreszcie gwarancję tego, że wytężona praca nie pójdzie na marne. Takiego gwaranta masy polskie znajdują w marsz. Piłsudskim, którego potężna osobistość daje rękojmię przywrócenia ogólnego zaufania.

Jest rzeczą charakterystyczną, że miarodajne sfery finansowe zagraniczne ustosunkowały się do ostatnich faktów, właśnie w taki, a nie inny sposób.

Stoimy w przededniu rewizji międzynarodowych stosunków handlowych. Tylko silny organizm gospodarczy może się ostać.

Nie mogę obecnie wysuwać szczegółowego planu. Jedno tylko muszę podkreślić. Na pierwszym planie powinno być **rozwinięcie wprost gorączkowej działalności budowlanej.** Na całym świecie ruch budowlany rozpoczyna okres poprawy konjunktury gospodarczej **i znamionuje wyjście z kryzysu.**

Ze sportu

Zawody lekkoatletyczne w Poznaniu.

Poznań. W niedzielę popołudniu na stadjonie wojskowym odbyły się interesujące zawody lekkoatletyczne jako mecz między centralną wojskową szkołą gimnastyki i sportu, a reprezentacyjną drużyną poznańskich klubów sportowych. W skład jej weszli lekkoatleci A. Z. S., Warty, Sokoła i t. p. Zwycięstwo odniosła szkoła wojskowa w stosunku 48 do 30, przyczem stwierdzić należy, że wynik zawodów był doskonały, m. i. zostały pobite rekordy polskie w rzucie dyskiem, w rzucie kulą jedną ręką i w rzucie kulą oburącz. W skokach w wyż i sztafecie 4×100 osiągnięto wynik bardzo bliski rekordowi. Wszystkie najlepsze wyniki przypadły szkole wojskowej, co świadczy dodatnio o jej pracy. W rzutach dyskiem i kulą są zawodnicy poznańscy bez konkurencji. Gorzej przedstawiają się biegi i skoki. Przewaga drużyny poznańskiej w tych działach lekkiej atletyki uchroniła ją od znaczniejszej porażki.

Informacje przemysłowe i handlowe

SYTUACJA NA TARGACH ŁÓDZKICH, była na ogół w ub. tygodniu pomyślna, co spowodowane było zwiększonym zjazdem kupców zamiejscowych, szczególnie z Poznańskiego i Pomorza, którzy zakupywali znaczniejsze partje towaru. Spowodowane to było tem, że województwa zachodnie na skutek wypadków politycznych nie miały dłuższy czas kontaktu z Łodzią i posiadane zapasy się wyczerpały. Objektem transakcyj były wyłącznie towary letnie. Transakcje pokrywane były przeważnie gotówką, względnie krótkoterminowemi wekslami. Na targu towarów wełnianych panuje zupełny zastój. Na targu pieniężnym ruch minimalny. Dyskontowano wyłącznie pierwszorzędny materjał po stopie, przekraczającej 6% w stosunku miesięcznym.

SYTUACJA W POLSKIM PRZEM. DRZEWNYM. Podczas gdy zbyt na targu wewnętrznym osłabł, ze względu na obliczanie robocizny, kosztów transportu i t. d. w złocie, eksport rozwija się na ogół pomyślnie. Przeważnie wywozi się drzewo tarte do Holandji, Belgji i Francji, papierówkę do Szwajcarji i drzewo okrągłe do Niemiec. Ostatnimi czasy wzrósł znacznie popyt na papierówkę, której odczuwa się w Polsce brak.

W SPRAWIE ZWYCZAJÓW HANDLOWYCH W HANDLU ZIEMNIAKAMI. Transakcje doprowadzają ostatnio do częstych nieporozumień. — Szczególnie zagraniczni importerzy skarżą się na niesolidność naszych eksporterów. Sprawa ta była rozpatrywana w Izbach handlowych przez zainteresowanych członków, przyczem ustalono, że według istniejącego zwyczaju handlowego, dopuszczalny procent zanieczyszczenia ziemniaków wynosić może od 3—5%.

RUCH W PORCIE GDAŃSKIM. W tygodniu od 20—27 b. m. przybyło do portu gdańskiego 114 okrętów, w tem 69 bez ładunku. W tymże tygodniu opuściło port gdański 110 okrętów, w tem 24 z węglem, 13 z drzewem, 11 ze zbożem, 2 z cukrem oraz 15 bez żadnego ładunku.

MOŻLIWOŚCI NAWIĄZANIA STOSUNKÓW HANDLOWYCH Z ZAGRANICĄ. Pewna firma perska, pragnąc nawiązać stosunki handlowe z Polską, uzyskała pozwolenie rządu rosyjskiego na przewóz tranzytem do Persji z Polski przez Rosję towarów pochodzenia polskiego i perskich do Polski. W związku z tem firma ta zwróciła się do poselstwa polskiego w Moskwie z prośbą o podanie, jakie towary perskie są w Polsce najbardziej potrzebne. Persja proponuje dostawę w wielkich ilościach wełny, bawełny, ryżu, owoców suszonych, sierści, surowych skór, futer i t. d. Natomiast Persja pragnie nabywać w Polsce sukno, przędzę, towary galanteryjne i t. d. Sprawa ta omawiana jest obecnie w kierowniczych kołach kupieckich. Wszelkich informacyj w tej mierze udziela wydział handlu zagranicznego Stow. kupców polskich (Szkolna 10).

UPADŁOŚCI W GDAŃSKU. Liczba upadłości w Gdańsku, mimo ostrego kryzysu, przeżywanego przez W. M. Gdańsk, nie wzrosła tak bardzo, jak należało się tego spodziewać. W ciągu całego roku ubiegłego złożono w sądach około 120 wniosków o otwarcie postępowania upadłościowego. W roku bieżącym najgorszy pod tym względem był marzec, gdy zameldowano 18 upadłości. W styczniu, lutym i kwietniu ilość ich nie dochodziła do 10. Co się tyczy protestów weksli, pod tym względem są bardziej niepokojące wieści. Przeciętnie, pierwsze cztery miesiące b. r. wykazywały około 500 protestów miesięcznie na sumę około pół miljona guldenów w ciągu każdego miesiąca. Dane statystyczne za rok ubiegły wykazują stały wzrost powództw wekslowych. W styczniu 1925 r. było ich niecałe 200. w grudniu tego roku 400. Grudzień był pod tym względem zresztą najgorszym miesiącem gdy liczba zaprotestowanych weksli doszła do cyfry 670.000.

ZE ZWIĄZKU PRZEMYSŁOWCÓW. — Sprostowanie. — Wobec mylnie podanych nazwisk w dziennikach, prostuje się, że w skład Rady Związku Przemysłowców w Krakowie weszli: dr Roger Battaglia, oraz Bernard Lewkowicz.

Z PRZEMYSŁU MEBLI GIĘTYCH. Min. skarbu uwzględniło podanie Związku Przemysłowców w Krakowie w sprawie zniżenia cen spirytusu, przeznaczonego dla politury. Mianowicie cena spirytusu, która w swoim czasie wynosiła 1.05 zł, zniżoną została do 75 groszy za litr, zaś przy obecnej podwyżce cen spirytusu utrzymaną została cena 75 groszy za litr spirytusu, przeznaczonego dla politury.

Imieniem fabryk mebli giętych zwrócił się Związek Przemysłowców do min. skarbu w sprawie przedłużenia terminu odprowadzania walut eksportowych, uzyskiwanych przez ten przemysł, do najmniej trzech miesięcy. Obowiązujący bowiem dzisiaj przepis odprowadzania walut do sześciu tygodni, jest niemożliwy do utrzymania przy eksporcie fabryk mebli giętych, a to z tego powodu, że ekspedycja mebli do Hamburga trwa 10—12 dni, droga morska zazwyczaj 6 tygodni, zaś przesyłka czeku z krajów zamorskich dalszych cztery tygodnie.

CŁO OD PRODUKTÓW ROLNICZYCH W CZECHOSŁOWACJI. Projekt ustawy o cłach agrarnych wniesiony został do sejmu czechosłowackiego i wniosek ten wprowadza wysokie cła od pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, kukurydzy, słodu, mąki i produktów mącznych. Stawki celne od owoców, warzyw, zwierząt i produktów zwierzęcych zostają zmienione. Jednocześnie z cłami agrarnemi uregulowane zostają niektóre cła przemysłowe jak n. p. jedwab sztuczny, superfosfat i wapno. Cło na zboże, kukurydzę, mąkę, bydło, masło, sadło nie może być w umowach handlowych ustalane poniżej normy, która wynosi: dla wołów 360 kor., dla byków 240 kor., dla krów 210 kor., dla ciołąt 40 kor., dla wieprzów do 10 kg. 10.50, do 120 kg. 84, ponad 120 kg. 110 kor. Od masła 210 kor. za ctn., od sadła wieprzowego 110 koron. Rząd został pozatem upoważniony do wprowadzenia w życie traktatów handlowych celno-taryfowych z państwami obcemi, zawartych w czasie od 1-go czerwca 1926 r. do wejścia w życie niniejszej ustawy.

BANK ANGIELSKI PRZECIW SOWIETOM. Prasa wiedeńska zamieszcza wiadomość o tem, że Bank Angielski skłonił większe banki europejskie do zawarcia układu o odmowie finansowania operacji handlowych z Z.S.S.R. Bank Angielski miał przytem działać w tym względzie w porozumieniu z większemi bankami amerykańskiemi. Prasa sowiecka zaznacza w tej sprawie, że bankowi angielskiemu udało się skłonić jeden z poważniejszych banków wiedeńskich do odmowy sfinansowania zamówień sowieckich w Anglji. Może to mieć poważny wpływ na obrót towarowy między państwami europejskiemi i Z.S.S.R., zwłaszcza, że sowiety prowadzą obecnie, w okresie strajku górników angielskich, agresywną politykę względem Anglji.

Podziemny klasztor

Na jednem z przedmieść Neapolu znajduje się jedyny być może w swoim rodzaju klasztor, znany tam pod nazwą „Klasztoru 33 dziewic".

W klasztorze tym znajdują się razem z przełożoną tylko trzydzieści trzy zakonnice, a liczba ta nigdy nie ulega zmianie. Dopiero po śmierci jednej z sióstr otwiera się miejsce dla jej następczyni. Pomimo jednak strasznych warunków, wśród których żyją zakonnice i surowości reguły, kandydatek nigdy nie brak. Dodać należy, że do klasztoru tego przyjmowane są tylko panny z najstarszych rodów szlacheckich, a kandydatka na zakonnicę nie może liczyć więcej, niż 27 lat życia.

Klasztor znajduje się głęboko pod ziemią i przypomina katakumby rzymskie. Oprócz cel zakonnych, znajduje się w nim kaplica podziemna. Wstępujące do tego podziemia nowicjuszki nie opuszczają go już nigdy, na całe więc życie pozbawiają się dobrowolnie widoku ludzi postronnych i światła dziennego.

Reguła klasztoru jest surowo ascetyczna. Siostry obowiązane są przytem jaknajmniej rozmawiać, poświęcając cały czas na modły za dusze grzesznego świata. Z odgłosów świata zewnętrznego dostępny jest ich uszom tylko szmer pobożnych, którzy zbierają się w kaplicy podziemnej w święta uroczyste. Nie widzą jednak modlących się, bo z miejsca przeznaczonego dla nich w kaplicy, mogą dojrzeć tylko część ołtarza, ręce kapłana, wznoszące Przenajświętszy Sakrament.

Na ceremonję przyjęcia nowicjuszki w poczet sióstr zakonnych przybywa zwykle cała arystokracja neapolitańska. Niedawno odbyła się właśnie taka ceremonja. Do podziemnego klasztoru wstępowała panna w kwiecie wieku, nie zmuszona do tego żadnemi względami światowemi. Do strasznego wyrzeczenia się przez nią życia na powierzchni ziemi skłoniła ją tylko pobożność, gorące pragnienie poświęcenia się modłom za bliźnich. Nowicjuszka, przybrana w suknie ślubne, przekracza progi klasztoru i zmieniwszy tam szaty świeckie na surowy strój klasztorny, dąży z zapaloną świecą w ręce, wśród modłów towarzyszącego jej duchowieństwa, przez podwórzec klasztorny do otworu podziemi, w którym niknie zwolna.

W chwili tej zbliżają się do otworu najbliżsi krewni nowicjuszki i wołają, gdy znikła już w kurytarzu ciemnym: „Siostro, módl się za nas!" W odpowiedzi na to dolatuje ich głos odchodzącej: „Modlę się"! A gdy głos ten przebrzmiał, przełożona klasztoru z resztą mniszek przyjmują uroczyście nową siostrę do swego grona.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 31 maja 1926 r.

Akcje:

Bank Handlowy Warszawski	1·40
Bank Handlowy Lwów	0·06
Związek Sp. Zarobkowych Poznań	4·00
Elektryczność	0·20
Bank Polski	50·00—49·75
Cukier	1·50—1·48
Węgiel	1·75—1·80—1·75
Nafta	0·23
Lilpop	0·52—0·50
Ostrowieckie	3·20—3·25
Rudzki	0·03—0·64—0·61
Zieleniewski	9·20
Starachowice	0·80—0·75
Zawiercie	5·40
Żyrardów	6·50
Syndykat rolniczy	1·00

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.